



Kilka zaleceń od Pana Jezusa

Łuk. 6:27-38

W Ewangeliach znajdujemy relacje historyczne, przypowieści, rady, zalecenia, prorocтва. Oczywiście wszystkie te punkty są interesujące, musimy je dobrze zrozumieć, ale temat, który był najbardziej rozwinięty przez naszego Pana, dotyczy naszego zachowania, a szczególnie miłości, jednego z czterech atrybutów Boga, który powinien być przejawiany u wszystkich dzieci Bożych. Jeśli uważamy ten temat za bardzo ważny, to dlatego, że nasz Pan również kładł nacisk na ten owoc ducha, manifestując go w swoim zachowaniu i w swoim życiu. Jezus zmanifestował i zrealizował największą miłość w historii.

Na czym jednak ta miłość polega? Czy łatwo ją zmanifestować? Bardzo często miłość jest synonimem czegoś przyjemnego, jest związana z przyjemnością, z dobrem i w tym sensie nie mamy z nią problemu, bo jest to coś naturalnego, coś prostego. Przykładem jest dwoje młodych ludzi, którzy chcą się połączyć, którzy się kochają, którzy się cenią i są gotowi oddać dla siebie wszystko. Mówi się nawet, że miłość czyni cię ślepym. Co to znaczy? To, że odkłada się na bok wszystkie trudności i problemy, a zachowuje to, co najlepsze. Udaje nam się iść na kompromis, bo pozytywne przeważają nad negatywami. Czy zawsze tak jest?

Przeanalizujmy fragment wypowiedzi naszego Pana, fragment, który jest bardzo trudny do zrealizowania. Dlaczego? Bo jest prawie wbrew naturze, a wszystkie podane w nim zalecenia wymagają od nas bardzo ważnej pracy nad naszym charakterem, zachowaniem, językiem i to nie tylko na zewnątrz, ale i wewnątrz siebie, czyli wymagają od nas przemiany naszego sposobu myślenia, mówienia i działania. Wszystkie te zalecenia odnotowane są w Ewangelii Łukasza 6:27-36. Przejrzymy te kilka wersetów, w sumie 12 punktów:

1) *„Ale wam powiadam, którzy słuchacie: Miłujcie nieprzyjaciół wasze, czyńcie dobrze tym, którzy was mają w nienawiści”* – Łuk. 6:27. W tym jednym wersecie mieści się cały program. Nie tylko cały program, ale zasadnicza różnica w stosunku do zasad, które istniały wcześniej. I to jest coś nowego, co Pan ogłosił, bo co było wymagane w Starym Testamencie? Szereg ograniczeń i zakazów. Kto to jest wróg? Wróg to ktoś, kto chce komuś zaszkodzić. W przeciwieństwie do przyjaciela, który jest tym, który chce dobra dla drugiego. Spójrzmy do Starego Testamentu, jakie były konsekwencje złego działania? *„Kto by też oskaradził bliźniego swego, według tego, jako uczynił, niech mu się stanie. Złamanie za złamanie, oko za oko, ząb za ząb;*

według tego, jako oskaradził człowieka, tak mu się też niech stanie” – 3 Mojż. 24:19.

Istniał rodzaj zemsty. Jeśli ktoś przyszedł zabić człowieka z nienawiści, z rozmysłem, to z kolei został ukarany śmiercią; ale szło to jeszcze dalej, kara za każdy zły czyn, nawet nieumyślny, nie tylko za czyny z premedytacją, ale nawet za te, które nie były z premedytacją, powiedziałbym, przypadki losowe.

Przykład drwala podany w Biblii 5 Księdze Mojżeszowej 19:5 – *„Jako gdyby kto szedł z bliźnim swym do lasu drwa rąbać, a zaniósłby się ręką swą z siekierą, aby uciąć drzewo, a spadłaby siekiera z toporzyska, i trafiłaby bliźniego jego, żeby umarł, ten uciecze do jednego z tych miast, aby żyw został”*. Dzisiaj taka osoba niekoniecznie zostałaby ukarana i nie musiałaby uciekać w obawie o swoje życie. Jednak w czasach starożytnych Pan zapewnił miasta schronienia, w których taka osoba mogła się ukryć i nie być ścigana. *„A toć będzie prawo mężobójcy, który tam uciecze, aby żyw został, gdyby zabił bliźniego swego z nieobaczenia, a nie miałby go przedtem w nienawiści”* – 3 Mojż. 19:4.

Choć w czasach starożytnych za przekroczenie prawa reguła była surowa, istniały postacie, które potrafiły odpłacić dobrem za wyrządzone im zło. Mamy w Starym Testamencie przykłady osób, które odpłacały dobrem za zło, czyli można powiedzieć, że kochały swoich wrogów!

Józef jest bardzo dobrym przykładem – jak bardzo cierpiał z powodu swoich braci, którzy byli o niego zazdrośni; zazdrośni do tego stopnia, że sprzedali go, mówiąc ojcu, że prawdopodobnie został zabity przez zwierzę. Jednak dzięki Bożej opatrności, ale i mądrości Józefa, w dniu, w którym został mianowany szafarzem króla, a jego bracia przyszli kupić jedzenie, po tym, jak ich wypróbował, jaką miłość im okazał! Czy bylibyśmy zdolni do takiej reakcji? Tak, Józef kochał tych, którzy byli jego wrogami.

Kolejny dobry przykład mamy w relacji Dawida i Saula. Ile razy Saul próbował zabić Dawida! Jednak czy Dawid miał do niego pretensje? Czy okazywał nienawiść? Pomimo rad swoich sług, co zrobił Dawid? *„I rzekli mężowie Dawidowi do niego: Oto dzień, o którym ci powiedział Pan: Oto Ja daję nieprzyjaciela twego w ręce twoje, a uczynisz mu, jako się będzie podobało w oczach twoich. Wstał tedy Dawid, i urznął po cichu kraj płaszczka Saulowego”* – 1 Sam. 24:4-5. Po tym biło mu serce, bo uciął brzeg płaszczka Saula. *„Oto, ojcze mój, obacz a oglądaj kraj płaszczka twego w ręce mojej, że gdym urznął kraj płaszczka twego, nie zabiłem cię. Poz-*



naj a obacz, że nie masz w ręce mojej złości i nieprawości, anim zgrzeszył przeciwko tobie: a ty godzisz na duszę moją, abys mi ją odjął!” - 1 Sam. 24:11-12. Jakże ta odpowiedź Dawida musiała dotknąć Saula! Rozbroiła go, Dawid mógł się przecież zemścić, mógł go zabić, pozbawić życia... Jednak nie zrobił tego.

Musimy być zawsze gotowi chronić naszego bliźniego, kimkolwiek by on nie był, czy jesteśmy przyjaciółmi, czy nie, bo nawet dla naszych wrogów musimy być gotowi oszczędzić ich i pomóc im, gdy są w potrzebie. Zacytujmy kilka wersetów, które dają nam wskazówki, jak zachowywać się wobec wrogów. „Jeżeli tedy łaknie nieprzyjaciel twój, nakarm go; jeżeli pragnie, napój go: bo to czyniąc, węgle rozpalone zgarniesz na głowę jego” - Rzym. 12:20. Rezultat musi być pozytywny dla każdego z nas, nawet jeżeli to nas kosztuje, musimy działać wbrew woli naszego ciała, które, przeciwnie, chciałoby powiedzieć: Nie szkoda go! Jaki jednak byłby nasz stan, gdybyśmy nie miłowali bliźniego? „Lecz kto nienawidzi brata swego, w ciemności jest i w ciemności chodzi, a nie wie, gdzie idzie, iż ciemność zaślepiła oczy jego” - 1 Jana 2:11. Bardzo ostre słowa, być w ciemności to być daleko od światła, daleko od Boga, od Jego społeczności.

Jeszcze mocniejsze stwierdzenie: „Každy, co nienawidzi brata swego, mężobójcą jest; a wiecie, iż żaden mężobójca nie ma żywota wiecznego w sobie zostawiającego” - 1 Jana 3:15. Niewiarygodne, ale apostoł wskazuje, że ten, kto nienawidzi brata swego, jest przestępcą. Bardzo ostre słowa, które powinny dać nam do myślenia. Jak często krytykujemy osobę, brata czy siostrę, bo nie podoba nam się jej zachowanie lub dlatego, że myśli inaczej? Tych różnic nie wolno zamieniać w nienawiść, bo nienawiść nie jest zgodna z miłością Boga. I nie łudźmy się, bo „jeźliby kto rzekł: Miłuję Boga, a brata by swego nienawidził, kłamcą jest; albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widział, Boga, którego nie widział, jakoż może miłować?” - 1 Jana 4:20. Nienawiść bliźniego i miłość do Boga są nie do pogodzenia, często o tym nie myślimy i dajemy się ponieść naszej starej naturze, ale uważajmy, bo to może zaszkodzić naszej relacji z Bogiem. Spójrzmy na kolejny werset.

2) „Błogosławcie tym, którzy was przeklinają; módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają” (werset 28). Czy to jest naturalna rzecz? Życzyć dobrze komuś, kto życzy nam źle? Czy to coś prostego? Nie tylko jesteśmy proszeni, by ich nie nienawidzić, ale by się za nich modlić. Nasz Pan jest najlepszym przykładem, jaki mamy, bo nawet w najbardziej kluczowym momencie, w chwili największego bólu, przemówił: „[Tedy Jezus rzekł: Ojczy! odpuść im: boć nie wiedzą, co czynią.] A rozdzieliwszy szaty jego, los o nie miotali” - Łuk. 23:34 [początkowa treść tego wersetu nie znajduje się w niektórych manuskryptach - przypis redakcji]. Przebacz im!

Jak czyste musiało być serce naszego Pana, bez żadnej nienawiści, by móc wyrazić się w ten sposób. Wydaje się nawet, że usprawiedliwia ich, mówiąc, że nie wiedzą, co robią, robią to nieświadomie, być może są indoktrynowani. Żyjemy w czasach, w których mamy niewielki sprzeciw ludzi światowych. Nie wiem, czy jesteśmy przez niektórych źle widziani, ale jeśli tak, to wiemy, jak powinniśmy się zachowywać.

Spójrzmy na inny uderzający przykład człowieka, który nie miał takiej doskonałości, jaką miał Pan, ale człowieka dotkniętego łaską Bożą, człowieka, który miał absolutne zaufanie do Pana, który miał tak silną wiarę, że nawet do ostatniej chwili jego serce było wypełnione współczuciem. Myślę, że wiecie, kogo mam na myśli...

Był to Szczepan. „A on będąc pełen ducha świętego, patrząc pilnie w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Bożej. I rzekł: Oto widzę niebiosa otwarte i Syna człowieczego stojącego po prawicy Bożej. A oni krzyknawszy głosem wielkim, zatulili uszy swoje i rzucili się na niego jednomyślnie. A wypchnawszy go z miasta, kamionowali; a świadkowie złożyli szaty swoje u stóp młodzieńca, którego zwano Saul. I kamionowali Szczepana modlącego się i mówiącego: Panie Jezu! przyjmij ducha mego! A klękawszy na kolana, zawołał głosem wielkim: Panie! nie poczytaj im tego za grzech! A to rzekłszy, zasnął” - Dzieje Ap. 7:55-60. Czy potrafimy tak reagować? Czy jesteśmy w stanie przebaczyć innym złe zachowania, które mogą mieć wobec nas? A jednak to zalecenie, powiedziałbym nawet, że konieczność, podejmuje apostoł Paweł, pisząc w Liście do Rzymian 12:14 - „Dobrorzeczcie tym, którzy was prześladowają; doborzeczcie, a nie przeklinajcie”.

Nie wiem, czy to Was spotkało, ale jeśli tak, jeśli od czuwamy prześladowanie, to zawsze miejmy ten odruch, który miał nasz Pan, by nie odpłacać złem za zło, wręcz przeciwnie, robić to, co jest nam zalecane, błogosławić, by czynić dobro tym, którzy chcieliby nam wyrządzić krzywdę.

Następujący werset nie jest łatwiejszy do zastosowania.

3) „Temu, któryby cię uderzył w policzek, nastaw mu i drugiego: a temu, któryby brał płaszcz, i sukni nie zabraniaj” (werset 29). Myślę, że nie musimy brać tego przesłania dosłownie, ale musimy uchwycić jego istotę, obraz, jaki możemy z niego wynieść. Oczywiście najlepszym przykładem jest nasz Pan. Popatrzmy na to, co się stało w czasie Paschy. Judasz zdradził swojego Mistrza. Jaka była reakcja Pana Jezusa? Oczywiście mógł go skrytykować, pytając, jak może to czynić. Jezus mógł go skrytykować publicznie, wskazując na jego złą wiarę, ukrytą chęć sprzedania Pana. Otóż nie, zamiast tego Pan Jezus nie tylko wyciągnął do niego rękę, dając mu kawałek chleba, ale pozwolił mu odejść, aby ud-



erzyć go po raz drugi, raz zdradzając go i raz sprzedając go przez pocałunek. W chwili zdrady, podczas Paschy, Pan Jezus zachował spokój; podobnie postąpił w ogrodzie Getsemani. Żołnierzom, którzy przyszli, aby Go pojmać, Pan Jezus poddał się bez sprzeciwu. Pan nie odpłacał złem za zło, znosił prześladowania, aż do dokonania cudu, uzdrawiając w ogrodzie Getsemani ucho Malchusa, które zostało odcięte mieczem Piotra w obronie Jego Mistrza.

Czy w obliczu takich sytuacji mamy być pobłażliwi? Nie oznacza to, że powinniśmy być pobłażliwi, wolno nam się bronić, tak jak w wielu przypadkach robił to Pan Jezus i św. Paweł, ale nigdy z nienawiścią i zawsze pozostawiając dobre świadectwo.

Wystarczy przeczytać księgę Dziejów Apostolskich, gdzie św. Paweł w obliczu oskarżeń faryzeuszy i Żydów argumentował swoją wiarę przed królami i władzami. Prawdą jest jednak, że Paweł był narzędziem w rękach Pana, bo został wybrany, by zanieść Ewangelię poganom, a także świadczyć o Jezusie przed największymi autorytetami. Czy mu się to udało? Apostołowi Pawłowi nie było łatwo, bo do śmierci Pana Żydzi nie lubili Samarytan, byli ich wrogami, nie mieli żadnych relacji z narodami pogańskimi, bo Prawo im na to nie pozwalało, ale apostoł Paweł napełniony duchem świętym dobrze wypełnił swoją rolę ambasadora, przekonując nawet pogan do sprawy Pana. *„Zatem Agrypa rzekł do Pawła: Mało byś mnie nie namówił, żebym został chrześcijaninem!”* – Dzieje Ap. 26:28.

Odruchem, jaki moglibyśmy mieć, gdy ktoś nas skrzywdzi, byłoby zemszczenie się, odpłacenie krzywdą za krzywdę, jeśli nie więcej, obrażenie go, ale czy to jest dobre zachowanie? Jakie powinno być nasze zachowanie? W pewnym momencie Żydzi chcieli ukamienować Pana Jezusa. Z jakiego powodu? Ponieważ twierdził, że jest Synem Boga, uznali, że Pan Jezus jest bluźniercą. Czy Pan Jezus pozwolił im na to? Argumentował, tłumaczył do pewnego momentu, a potem, choć mógł dalej argumentować, wolał od nich się oddalić (Jan 10:33-39). Jaką samokontrolę musimy mieć, aby kontrolować każdą chwilę, każde wydarzenie. *„Już tedy zapewne jest między wami niedostatek, że się z sobą prawujecie. Czemuż raczej krzywdy nie cierpicie? Czemuż raczej szkody nie podejmujecie?”* – 1 Kor. 6:7. Nie wiem, czy wielu ludzi chciałoby być okradzionymi, a jednak tego się od nas wymaga, co odpowiada temu pojęciu, że kochać to znaczy dawać i właśnie następujący werset mówi nam:

4) *„I każdemu, któryby cię prosił, daj, a temu, co twoje bierze, nie upominaj się”* (werset 30). Podczas gdy pierwszy punkt jest zrozumiały, drugi wydaje się trudniejszy do zrozumienia. Punktem, który jest tu podkreślany, jest hojność. Dawanie bez żądania czegoś w zamian. Pan Jezus podczas swojego pierwszego przyjś-

cia nie robił nic innego, jak tylko dawał. Przede wszystkim dawał nadzieję, dawał nauczanie, dawał jedzenie, dawał opiekę wszystkim, którzy Go prosili i uzdrawiał. Jakże wiele kalek błagało Pana, aby ich uzdrowił! Czy wszyscy ci, którzy zostali uzdrowieni, byli Panu wdzięczni? Kiedy Pan Jezus uzdrowił dziesięciu trędowatych (Łuk. 17:12), kazał im iść i pokazać się kapłanom, w drodze zostali uzdrowieni. Ilu z nich wróciło, aby Mu podziękować? Tylko jeden! Pan nie prosił ich o wdzięczność, ale docenił tego nieznanego, który przyszedł Mu podziękować.

Jest jeden przypadek, kiedy ktoś wziął coś od Pana Jezusa bez pytania Go o to. *„I rzekł Jezus: Któż jest, co się mnie dotknął? a gdy się wszyscy zapierali, rzekł Piotr, i ci, którzy z nim byli: Mistrzu! lud cię ciśnie i tłoczy, a ty mówisz: Kto się mnie dotknął?”* – Łuk. 8:45. Ta kobieta miała bardzo silną wiarę w to, że wystarczy dotknąć szaty Pana, aby zostać uzdrowioną. Być może myślała, że Pan tego nie zauważy. Jednak sprawa się wydała, gdy chciała wziąć bez poproszenia. Czy Pan ją upomniał? *„Jezus powiedział jej: Córko, twoja wiara cię ocaliła; idź w pokoju”* (werset 48). Ileż miłości, czułości i współczucia Jezus okazał tej kobiecie; Pan nie żądał wdzięczności, ale docenił jej wiarę. I to było najważniejsze. *„Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie”* – Mat. 10:8. Dobrą lekcję daje nam również przypowieść o dłużniku, który był winien dużą sumę pieniędzy. Skorzyszał on z dobrodziejstwa swojego bankiera, ale jakże ciężko było mu zachować się wobec tego, który był mu winien tak małą kwotę. Był zdeterminowany, aby odzyskać tę niewielką kwotę, która mu się należała. Był gotów przyjąć życzliwość swojego bankiera, ale nie potrafił się odwzajemnić i kara spadła na niego. Prosimy Boga o przebaczenie nam naszych win, mówimy, jak przebaczymy tym, którzy nas obrazili, ale czy naprawdę zdajemy sobie sprawę z tego, o co prosimy? To nie powinny być tylko słowa, ale czyny, gesty, manifestacja naszego charakteru, który powinien być taki jak u naszego Pana. Musimy uznać, że ludzka natura jest bardziej wdzięczna za łaski nam dane, ale nie jest zbyt chętna do okazywania tej samej łaski swym dłużnikom.

5) *„I cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy im czyńcie”* (werset 31). Jest jeszcze inna dewiza, ta wypowiedziana przez Konfucjusza, chińskiego filozofa, który żył 550 lat p.n.e., mająca więcej ducha Starego Testamentu: *„Nie czyni innym tego, czego nie chcesz, aby oni czynili tobie”*. Czy znajdujemy różnicę między tymi wyrażeniami? Lubię to wyrażenie wypowiedziane przez Pana, uważam je za pełne zdrowego rozsądku i gdyby wszyscy trzymali się tego motto, o ileż świat byłby szczęśliwszy. Zauważmy różnicę w stosunku do Konfucjusza, który ma w sobie więcej ducha Starego Testamentu, prawa zakazu jak w Zakonie: *„Nie będziesz”: nie będziesz kradł, nie będziesz zabijał, nie będziesz robił obrazów. Nauka Jezusa brzmi: „będziesz – działał!”*



Nauka Pana Jezusa jakby zawiera w sobie naukę Konfucjusza, ponieważ czyniąc to, co mamy nadzieję, że inni zrobią nam, czy wyrzadzimy krzywdę naszemu bliźniemu? Nie, będziemy czynić tylko dobro. Motto Konfucjusza jest zorientowane na krzywdę, jaką można wyrzucić bliźniemu, ale nie zobowiązuje człowieka do czynienia mu dobra. Motto Pana Jezusa jest ukierunkowane na dobro - dobro, które chcielibyśmy, aby inni nam czynili, które chcemy dla siebie, szczęście, które chcielibyśmy, aby inni nam dawali, i cóż, od nas zależy, czy damy innym to, co sami chcielibyśmy otrzymać. Jest to naprawdę prawo miłości, dzielenia się, pomagania, pocieszania. Chcielibyśmy, aby inni mówili o nas miłe rzeczy, nie możemy znieść tego, że mówią o nas źle, więc do nas należy czuwanie, abyśmy nie byli autorami złej woli, ale nosicielami dobrej nowiny. Spodobał mi się artykuł we francuskim czasopiśmie „Le messenger”:

Definicja obmowy

Oczywiście, są ludzie, którzy są niemądrzy; mówią negatywne rzeczy o sobie i o innych. Jednak większość ludzi nie chciałaby mówić rzeczy, które by obniżyły ich wartość. Tutaj powinniśmy się zatrzymać na chwilę i pomyśleć. Czy powinienem powiedzieć coś negatywnego o kimkolwiek? Gdyby okoliczności się zmieniły, gdybym był na miejscu tej osoby, a ona na moim, czy chciałbym, by mówiła o mnie takie rzeczy? Dobrze jest zastanowić się nad tym fragmentem i wziąć go pod uwagę.

Problem nie pojawia się, dopóki między ludźmi panuje zgoda, a człowiek jest dość chętny do czynienia im dobra. Gdy jednak są różnice, konflikty, czy jesteśmy w stanie to zrobić? Czy jesteśmy zdolni do czynienia dobra, bo sami nie chcemy być skrzywdzeni? Mamy przykłady osób, które wykazały się tą dewizą. Nawet jeśli ci ludzie otrzymali zło, to odwzajemnili się dobrem za zło, bo na to liczyli, myślę o Jakubie, który uspokoił nienawiść Ezawa czy o Józefie.

6) „*Albowiem jeśli miłujecie te, którzy was miłują, jakąż łaskę macie? albowiem toż i grzesznicy właśnie czynią*” (werset 32). Jaką mamy zasługę? Jak reagujemy na ludzi, którzy nas nie kochają? Czy jesteśmy gotowi wyciągnąć do nich rękę, czy też robimy wszystko, aby się od nich oddalić? Jednak to właśnie o to prosi nas Pan, abyśmy nie kochali tylko tych, którzy nas kochają, ponieważ nie wymaga to żadnego wysiłku z naszej strony, i tak zwykle postępuje świat, ale abyśmy robili więcej, ponieważ to właśnie na tym punkcie będziemy oceniani, i zgadzam się, że nie jest to łatwe. Mamy tendencję do krytykowania tych, z którymi się nie dogadujemy, którzy się z nami nie zgadzają, ale jak wiele krzywdy możemy przez to wyrzucić. Trudno sobie wyobrazić nieszczęścia, jakie mogą z tego wyniknąć. Apostoł Paweł pisze w Liście do Efezjan 4:29 - „*Niech z ust*

waszych nie wychodzi żadne złe słowo, ale jeśli trzeba, jakieś dobre słowo, budujące i łaskawe dla tych, którzy je słyszą”.

Czy chętniej mówimy o dobrych rzeczach, czy też podkreślamy złe rzeczy, problemy? To tak jak z wiadomościami w telewizji - mówią tylko o złych rzeczach, o problemach świata, o społeczeństwie przestępczym. Bardzo rzadko mówi się o dobrych rzeczach, które są czynione. Stosujemy się do zaleceń apostoła, wypowiadamy dobre, pocieszające i budujące słowa. Apostoł Piotr w 1 Liście Piotra 2:1 pisze: „*Przełożony wszelką złość i wszelką zdradę, i obłudę, i zazdrość, i wszelakie obmowiska*”. Uważajmy, aby nasze słowa nie stały się oszczerstwem, zwłaszcza gdy nie mamy nic wspólnego z daną osobą. Jeśli chodzi o gościnność, czy zgadzamy się na zapraszanie tylko tych, którzy nas zaprosili?

7) „*A jeśli dobrze czynicie tym, którzy wam dobrze czynią, jakąż łaskę macie? albowiem toż i grzesznicy właśnie czynią?*” (werset 33). Chcę ci pomóc, ale tylko pod jednym warunkiem, że ty też mi pomożesz. Jednak reagując tak, jak mówi Pan, jaką będziemy mieli wdzięczność? Kiedy byłem młody, to na zajęciach z fizyki, o ile dobrze pamiętam, demonstrowaliśmy, że wchodząc i schodząc po schodach, wynik pracy jest zerowy, bo wracamy do tego samego punktu. Podobnie, jeśli wszystkie nasze działania wobec innych umieścimy na wadze szalkowej, a wszystkie działania, które otrzymujemy od innych na drugiej stronie, to co się stanie? Jeśli jest równowaga, to jest to sprawiedliwość dawania i brania; otrzymujemy, daję.

Jednak jeśli nie ma nierównowagi, to która taca waży więcej? Ta po naszej stronie, czy po drugiej? Ta różnica prowadzi do uznania, do zasług, ale dla kogo? Dla nas samych czy dla innych? Tego uczy nas Pan, musimy dawać więcej, niż otrzymujemy.

Dla mnie definicja, którą określa czasownik „kochać”, to dawać więcej niż otrzymujemy. Kochać kogoś dlatego, że daje nam więcej, to nie jest dla mnie miłość do tej osoby, bo to znaczy po prostu kochać, aby otrzymywać. Kochać to dawać, nawet jeśli nie ma zwrotu.

Apostoł Paweł dawał wszystko, nie tylko to, co duchowe, co było bardzo ważną pracą, ale również pracował dla potrzeb innych. „*Owszem sami wiecie, że moim potrzebom i tych, którzy są ze mną, służyły te ręce*” - Dzieje Ap. 20:34. Będąc na pozycji apostoła, zasługiwał na usługiwanie mu, ale nie, on zaopatrywał nie tylko swoje potrzeby, ale także potrzeby innych. Czynienie dobra tym, którzy nam czynią dobro, nie wymaga żadnego wysiłku, jest czymś naturalnym i tym, co na ogół dzieje się w świecie. Czynienie dobra tym, którzy być może na to nie zasługują, o ileż jest trudniejsze, ale o ileż lepsze może uczynić relacje, jest jak balsam na ranie.



8) „*A jeżeli pożyczacie tym, od których się spodziewacie odebrać, jakąż łaskę macie? albowiem i grzesznicy grzesznikom pożyczają, aby zasię tyle odebrali?*” (werset 34). Przypowieść o dłużniku jest bardzo dobrym przykładem podwójnych standardów. To, na co liczymy dla siebie i to, co dajemy innym. Wzajemność jest bardzo ważna, nie możemy liczyć na hojność innych, nie okazując swojej hojności, chęci pomocy innym. Pan dał nam dobry przykład w przypowieści o Samarytaninie. Przechodził obok niego kapłan, Lewita... Nie będę rozwijał tej przypowieści, jest dobrze znana.

Co robimy lepiej niż inni? Gdyby to hasło było respektowane w świecie, o ile mniej ludzi byłoby nieszczęśliwych? To egoizm niszczy ludzi, chęć posiadania dla siebie, chęć brania, chęć bycia silniejszym i większym... Wystarczy posłuchać wiadomości i zobaczyć katastrofę ludzi, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swoich domów w USA i znaleźli się na ulicy, bo banki zajęły ich majątek. W jaki sposób ci biedni ludzie są odpowiedzialni? Pracowali, ale nie mogą już sobie pozwolić na opłacenie rachunków z powodu wymogów bankowych.

Czy pomagamy tylko tym, od których mamy nadzieję na zwrot, tylko jeśli jest wzajemność? Tylko tym, których lubimy, czy raczej tym, którzy tego potrzebują, wszystkim cierpiącym, kimkolwiek by nie byli? Bez względu na to, w jakim kraju mieszkają. Czy jesteśmy gotowi pomóc finansowo niektórym braciom, którzy są w nędzy, którzy są głodni? Muszę przyznać, że wśród braci jest hojność, która objawiała się za każdym razem, gdy apelowaliśmy o pomoc dla ubogich i głodnych, czy to w Afryce, czy ostatnio na Ukrainie. Hojność jest bardzo cenioną cechą.

Nie wiem jednak, czy bylibyśmy gotowi pomóc drugiej stronie konfliktu. Przeczytajmy, co Pan powiedział.

9) „*Owszem miłujcie nieprzyjacioły wasze, i czyńcie im dobrze, i pożyczajcie, nic się stąd nie spodziewając, a będzie wielka zapłata wasza, i będziecie synami Najwyższego; albowiem on dobrotliwy jest przeciw niewdzięcznym i złym*” (werset 35). Musimy odzwierciedlać charakter naszego Pana. Pan Jezus przyszedł z pomocą potrzebującym, uzdrowił ich, nakarmił, zachęcił, dał im nadzieję na lepsze dni, ale co otrzymał w zamian? Śmierć! Jakże wielka była jego nagroda, wszelka moc w niebie i na ziemi. Czy zasłużył na to? Ależ oczywiście! Jego nagroda była wielka i nasza też będzie wielka, jeśli rozwinie nasz charakter na Jego podobieństwo. Jest jedna postać, która okazała wielką dobroć swoim niewdzięcznym i niegodziwym braciom, jest ona dla nas wspaniałym przykładem, a jest nią Józef, o którym już wspominaliśmy. Był on tak wzruszony przybyciem swoich braci, synów swojego ojca, że nie mógł powstrzymać łez. Okazał im dobroć, uratował ich od śmierci głodowej, a nie tylko uratował, ale okazał wielką miłość mimo złego zachowania w przeszłości.

Następny werset jest takim podsumowaniem.

10) „*Przełoż bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest*” (werset 36).

Dobroć jest jedną z cech owocu ducha. To Pan prosi nas o rozwijanie tej cechy, ale w jaki sposób ta dobroć może się zmaterializować? Następujący werset daje nam kilka szczegółów.

11) „*Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni, a będzie wam odpuszczono*” (werset 37). W tym wersecie Pan daje nam wspaniałą lekcję pokory. Nie czuj się lepszy od innych, nie myśl, że jesteś doskonały, nie myśl, że wiesz lepiej niż inni, nie oceniaj innych, bo nie znasz serca bliźniego. Nie krytykuj bliźniego, nie wydawaj wyroków, Bóg jest jedynym prawdziwym Sędzią, który nie popełnia błędów. Każdy otrzyma swoją nagrodę według swego postępowania. Spójrzmy na te ostatnie słowa tego werseku, przebaczenie, a Wam samym będzie przebaczone. Ile razy możemy obrazić naszego Ojca, może nie wiedząc o tym, Bóg nam przebacza. Jeżeli nie potrafimy przebaczyć, to Bóg również nie przebaczy nam naszych win. Dlatego modlimy się: odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy tym, którzy przeciw nam zawinili. Nie ma granicy przebaczenia, ile razy musimy przebaczyć bliźniemu? Siedem razy? Nie! Pan powiedział 77 razy 7, co oznacza, że stale.

12) „*Dawajcie, a będzie wam dano; miarę dobrą, natłoczoną, i potrząsioną, i opływającą dadzą na łono wasze; albowiem tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam zaś obmierzone*” (werset 38). Inne tłumaczenie PDV mówi: „*Dawajcie, a Bóg wam da. Wiele ziaren zostanie wyspanych do dużej kieszeni twojej szaty. Ziarna będą dobrze wstrząśnięte, ściśnięte, będą się przelewać! Rzeczywiście, Bóg da ci tak, jak ty dasz innym!*”. Ten werset mówi nam, jak wiele zyskamy, podążając za wskazówkami naszego Pana. W rzeczywistości dobro, które możemy zrobić dla innych, będzie korzystne dla nas, to my zostaniemy nagrodzeni przez pomoc, wsparcie, mając szacunek dla naszego sąsiada, kimkolwiek może być. Obraz ten jest dobrze pokazany w tej psenicy, tych ziarnach włożonych do naszej własnej kieszeni. W rzeczywistości nagroda będzie większa niż to, co sami daliśmy. Kiedy worek jest w pełni napełniony, ziarno jest potrząsane, aby więcej weszło, a nadmiar przelewa się z worka. To jest nagroda, która będzie dana tym, którzy zostaną uznani za godnych.

Podsumowanie

Wszystkie te rady, zalecenia Pana powinny nam pomóc w rozwoju naszego charakteru, powiedziałbym, że w przekształceniu go, aby uformować go na kształt Ewangelii. Możemy zauważyć, że apostołowie przejawiali ten sam kierunek co Pan, oni również zachęcali nas do prze-



jawiania tej dobroci, aby starać się dawać więcej, niż czekać na otrzymanie. Przeczytajmy List do Efezjan 4:31-32 – *„Wszelka gorzkość i zapalczliwość, i gniew, i wrzask, i bluźnierstwo, niech będzie odjęte od was, ze wszelką złością; a bądźcie jedni przeciwko drugim dobrotliwi, miłosierni, odpuszczając sobie, jako wam Bóg w Chrystusie odpuścił”*. W rzeczywistości te słowa są echem nauczania naszego Pana, więc starajmy się pracować nad sobą, aby sprostać tym wszystkim wymaganiom Pana i nie czekajmy, nie mówmy, że zrobię to

jutro, kiedy warunki będą lepsze, ale zrobmy to dzisiaj, kiedy jest jeszcze czas, czynmy dobrze wszystkim, kiedy mamy okazję. Na zakończenie List do Galacjan 6:10 – *„Przeto tedy, póki czas mamy, dobrze czyńmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary”*.

Daniel Woźniak (FR)
R-
„Straż”

(Wykład wygłoszony na konwencji we Florencji, Włochy, 3-4 czerwca 2023)